

# Jonatan, Sweter

Znowu nie mogę przez ciebie spać  
Łąduję tutaj kolejny raz  
Nie chcę się otworzyć nasz  
Spadochron wspomnień

Ja  
Daję ci kredyt, choć pusty bank  
Pożyczasz znowu ode mnie czas  
Próbuję to pogodzić  
Może spróbujemy jeszcze raz

Jak latawce kradniesz niebo  
Chcesz mnie złapać w pół nad ziemią  
Kwiaty, kosz, rzut za trzy  
A może ty

Może zostać do rana  
Chcesz, nie mów nic  
Jeśli nie, twoja strata  
Możemy stąd wyjść

Myśli jak dziurawy sweter  
Znowu w kłębek zwijam nić  
Może zostać do rana  
Jeśli wyjdiesz, to proszę tylko zamknij drzwi

Znowu nie możesz przeze mnie spać  
Chcemy zawrócić i pusty bak  
Przegapiłem stację  
Radio przestało grać

Pewnie odłożymy to co mamy na później  
Od problemów powoli zapchany strych  
Szukamy tu miejsca na to co bezduszne  
Nie chcę chować, nie chcę szukać, nie chcę nic

Kwiaty, kosz, rzut za trzy  
A może ty

Może zostać do rana  
Chcesz, nie mów nic  
Jeśli nie, twoja strata  
Możemy stąd wyjść

Myśli jak dziurawy sweter  
Znowu w kłębek zwijam nić  
Może zostać do rana  
Jeśli wyjdiesz, to proszę tylko zamknij drzwi

Zabierz ze sobą na drogę  
Ciężar deszczu spod powiek  
Znowu lewy pas  
Na autostradzie nie widać nic

Lepiej zabierz ze sobą na drogę  
Ciężar deszczu spod powiek

Kwiaty, kosz, rzut za trzy  
A może ty

Może zostać do rana  
Chcesz, nie mów nic  
Jeśli nie, twoja strata  
Możemy stąd wyjść

Myśli jak dziurawy sweter  
Znowu w kłębek zwijam nić  
Może zostać do rana  
Jeśli wyjdiesz, to proszę tylko zamknij drzwi